

Jadwiga KONIECZNA
Uniwersytet Łódzki,
Katedra Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej

ŁUDZIE I INSTYTUCJE KSIĄŻKI W WIELONARODOWYM MIEŚCIE FABRYCZNYM NA PRZYKŁADZIE DZIEWIĘTNASTOWIECZNEJ ŁODZI

Streszczenie. W artykule przedstawiono, na wybranych przykładach, okoliczności powstania i funkcjonowania niektórych instytucji książki w Łodzi – księgarń, drukarni i wypożyczalni książek, w II połowie XIX wieku i na początku XX wieku. Ukazano rolę i miejsce tych placówek w wielokulturowej społeczności przemysłowego ośrodka. Szczególną uwagę poświęcono właścicielom i organizatorom wymienionych instytucji. Przedstawiono ich losy i działalność na rzecz łódzkiego świata książki.

PEOPLE AND BOOK INSTITUTIONS IN A MULTINATIONAL INDUSTRIAL CITY. BASING ON THE EXAMPLE OF THE CITY OF LODZ IN THE 19TH CENTURY

Summary. In the article, basing on selected examples, the author presented circumstances of founding and functioning of some book institutions in Lodz – bookshops, printing houses and libraries – in the 2nd part of the 19th and the beginning of the 20th century. The author described these institutions' role and position within the multicultural society of an industrial city. Special emphasis was put on the presenting of the owners and promoters of the institutions mentioned above. The author presented their biographies and contribution for the book world of Lodz.

Przekształcenie się w przeciągu niespełna stu lat małego, liczącego około 800 mieszkańców, rolniczego miasteczka w blisko półmilionowe centrum przemysłu włókienniczego, jakim stała się Łódź w przededniu I wojny światowej, nie stwarzało możliwości równomiernego i stabilnego rozwoju miasta. Trudności pogłębiał fakt, iż gwałtowny przyrost liczby ludności następował głównie w wyniku migracji różnych grup narodowościowych, reprezentujących dodatkowo różne środowiska społeczne. W efekcie,

obok stosunkowo częstej w miastach zaboru rosyjskiego sytuacji istnienia obok Polaków pewnej grupy ludności żydowskiej, znaczącą część mieszkańców Łodzi stanowili również imigranci pochodzenia niemieckiego. Tę mozaikę narodowościowo-religijną (katolicy, ewangelicy i wyznawcy judaizmu) uzupełniali reprezentujący prawosławie i administrację rządową Rosjanie, chociaż w ogólnej strukturze mieszkańców ich obecność nie przekraczała zwykle 2%. W różnych okresach pojawiały się też enklawy przedstawicieli innych narodowości (np. Czesi) lub wyznań religijnych (mariawici) [14, s.192-220].

W tych warunkach i dodatkowo przy braku wsparcia, a częściej utrudnieniach ze strony władz zaborczych, organizowanie jakiegokolwiek systemu instytucji kultury było procesem niezwykle trudnym i skomplikowanym. Dotyczyło to także budowania łódzkiego świata książki. Zakładanie i utrzymywanie placówek książki (z wyjątkiem bibliotek szkół rządowych) było bowiem do początków XX wieku wynikiem determinacji osób prywatnych, które jednak w swoich działaniach niejednokrotnie kierowały się tylko motywacją komercyjną.

Celem niniejszej pracy będzie więc zaprezentowanie, na wybranych przykładach, okoliczności powstania i funkcjonowania niektórych instytucji książki – księgarń, drukarni i wypożyczalni (bez bibliotek szkolnych) w Łodzi, w okresie zaborów, z uwzględnieniem aspektu osobowego i kontekstu społeczno-kulturowego.

Pierwszą księgarnię w Łodzi otworzył kupiec żydowski, Jankiel Gutstadt, który oficjalne zezwolenie władz rosyjskich otrzymał wprawdzie w 1848 roku, ale handel książkami prowadził w swoim sklepie już znacznie wcześniej. Na dwujęzyczny – polski i niemiecki – asortyment księgarni składały się głównie podręczniki, gdyż wobec wysokiego (ponad 80%) poziomu analfabetyzmu [4, s.175] klientami księgarni byli przede wszystkim nauczyciele i uczniowie otwartej w 1845 roku Powiatowej Szkoły Realnej Niemiecko-Ruskiej i nielicznych szkół elementarnych [11, s. 41].

Następne księgarnie powstały dopiero na przełomie lat 50. i 60. Łódź liczyła już wówczas około 30 tys. mieszkańców, a społecznością dominującą (ponad 45%) byli Niemcy. Ta wyraźna dominacja ludności niemieckiej, przy jednoczesnym wzroście populacji żydowskiej, będzie się utrzymywać do końca lat 80. Właściciele dwóch nowych księgarń – Juliusz Arndt i Gotfryd Berlach – pochodzili z rodzin niemieckich osiadłych w Polsce, w okolicach Łodzi. Prawdopodobnie nie tylko pochodzenie, ale przede wszystkim oczekiwania klientów powodowały, że w ofercie obydwu księgarń dominowały książki w języku niemieckim. W znacznie mniejszej księgarni Berlacha, w 1870 roku stanowiły one 83% zasobu, podczas gdy polskie jedynie 9,5%. Natomiast u Arndta niemieckie wydawnictwa stanowiły wprawdzie

tylko 60% (polskie 6,6%), ale w liczbach bezwzględnych było to 2618 tomów, podczas gdy u Berlacha 1254 tomy. Księgarnia Arndta miała również na składzie znaczny asortyment książek rosyjskich (ok. 25%), gdyż jak wskazują źródła archiwalne, współpracowała z Łódzką Dyрекcją Szkolną w zakresie zaopatrywania szkół w podręczniki niezbędne do realizacji procesu nauczania, prowadzonego już wówczas prawie wyłącznie w języku rosyjskim [1].

Jednocześnie w połowie lat 60. zostają oficjalnie zarejestrowane dwie pierwsze księgarnie (Moszka Perlmuttera i Izraela Zajberta) oferujące książki w języku hebrajskim – wyłącznie wydawnictwa religijne. Ich działalność w zakresie rozprowadzania wśród powiększającej się szybko w latach 70. społeczności żydowskiej w Łodzi publikacji religijnych, uzupełniali liczni sprzedawcy uliczni, prowadzący handel obnośny książek religijnych w jidysz [11, s. 46-47].

Dominacja książki niemieckiej jest nadal widoczna także w latach 70. W pierwszym, opublikowanym w 1871 roku „Katalogu” łódzkiej wypożyczalni znajdującej się przy księgarni Luizy Heidrich (poprzednio księgarnia Berlacha) wymienionych jest około 1800 tytułów książek niemieckich wobec 152 polskich [13]. Sytuacja ta nie uległa wyraźnej zmianie także wówczas, gdy księgarnię wraz z wypożyczalnią nabył od Heidrich Cezary Richter. Urodzony w Łodzi, w przybyłej z Berlina rodzinie ewangelickiej, zdaniem badaczy [15, s. 755-56] czuł się chyba także w jakimś stopniu Polakiem, skoro brał udział (jako kurier) w powstaniu styczniowym. Jednak ogłoszony drukiem katalog znajdującej się przy jego księgarni wypożyczalni wymienia tylko publikacje w języku niemieckim (ponad 1200 pozycji) [2]. Richter jako pierwszy księgarz w Łodzi zapoczątkował działalność nakładczą, wydając przez kilka lat kalendarz, również w języku niemieckim.

Sytuacja polskiej książki w Łodzi zaczyna się zmieniać dopiero w latach 80., równoległe z postępującą polonizacją innych obszarów życia społeczno-kulturalnego (polska gazeta, teatr, wydawnictwa). Nie oznacza to jednak, że właściciele nowych lub nabywcy istniejących księgarń byli Polakami. Wyjątek stanowił tylko Stefan Zienkowski, który otworzył księgarnię w 1881 roku, ale po 3 latach wyjechał do Warszawy [15, s. 1024]. Ważną rolę w upowszechnianiu polskiej książki odegrali natomiast dwaj Niemcy łódzcy – Robert Schatke i Ludwik Fiszer (początkowo pisał się Fischer).

Robert Schatke, urodzony w 1851 roku w rodzinie ewangelickiej (w Łodzi lub w Zgierzu koło Łodzi), w swej działalności zawodowej i społecznej współdziałał zarówno z Polakami, jak i z Niemcami. O prowadzonej przez niego księgarni przychylnie wypowiadała się nie tylko „Lodzer Zeitung”, ale także pierwsza polska gazeta w Łodzi – „Dziennik Łódzki”.

Schatke reklamował zresztą swoją księgarnię w obydwu gazetach – w „Dzienniku” informował o polskich wydawnictwach (w numerze 282 z grudnia 1884 roku były to np. *Pamiętniki Paska*, *Stara baśń* Kraszewskiego, *Maria* Malczewskiego, albumy z reprodukcjami dzieł Grottgera i Matejki oraz książki dla dzieci), a w „Lodzer Zeitung” o niemieckich. Przy księgarni istniała wypożyczalnia nazywana w prasie „Czytelnią Polską”, oferująca książki w językach polskim, francuskim, rosyjskim i niemieckim [10, s. 20-21]. W 1900 roku Robert Schatke sprzedał księgarnię i najprawdopodobniej poświęcił się pracy społecznej. Gdy zmarł, w listopadzie 1920 roku, znany łódzki dziennik „Rozwój” napisał, iż Schatke „był postacią wielce sympatyczną o nieposzlakowanym charakterze i umiejac jednać sobie przyjaciół brał czynny udział w życiu społecznym”, a „Neue Lodzer Zeitung” podkreśliła, że „wraz z nim odszedł typowy obywatel łódzki, charakterystyczny dla dawnych, dobrych czasów rozwijającego się miasta, gdy pracowitość i prawość postrzegane były jako najważniejsze cechy człowieka”.

Ludwik Fiszer (początkowo jako Fischer) urodził się w 1844 roku w Łodzi, w rodzinie niemieckiej (jego ojciec przybył do Łodzi ze Strasburga). Zanim w 1882 roku rozpoczął pracę we własnej, nabytej od Richtera, księgarni, kilka lat praktykował w księgarniach warszawskich (Glucksberga i Sennewalda). Firma Fiszera szybko stała się największą, najbardziej znaczącą placówką w Łodzi. Obok księgarni istniała też wypożyczalnia udostępniająca zbiory w pięciu językach – polskim, francuskim, angielskim, rosyjskim i niemieckim. Jak wynika z opublikowanego w 1890 roku „Katalogu” [7], w wypożyczalni dominowały książki niemieckie – 34,6% (855 pozycji), ale polskie stanowiły już 27,6% (681 pozycji), co było znaczącą różnicą w porównaniu z początkiem lat 70., kiedy to w „Katalogu” wypożyczalni L. Heidrich odnotowano 152 tytuły polskie (ok. 9%). Znaczącym wkładem księgarni Fiszera w proces upowszechniania polskiej książki stała się też działalność nakładowa. Do 1918 roku firma opublikowała bowiem ponad 200 tytułów literatury pięknej, podręczników, książek popularnonaukowych oraz utworów dla dzieci i młodzieży [5].

Polska książka była już więc w latach 80. coraz częściej obecna w łódzkich księgarniach. „Dziennik Łódzki” ubolewał jednak, że za mało jest jej na wystawach, ale jednocześnie lojalnie przyznawał, że książki niemieckie cieszą się większym niż polskie popytem.

Na lata 80. przypada też intensywny (7 nowych placówek) rozwój księgarni żydowskich, co było w dużym stopniu efektem znaczącego przyrostu liczby Żydów w Łodzi – z 14400 w 1880 roku do 31600 w 1890 roku [4, s. 108-109]. Były to w większości małe sklepiki handlujące książką w jidysz, ale pojawiają się też pierwsi księgarze żydowscy (np. Herman

Strakun) prowadzący sortyment wielojęzyczny, zwykle z przewagą książek rosyjskich, na które z racji postępującej rusyfikacji szkolnictwa było coraz większe zapotrzebowanie [11, s. 67-69].

Polskie nazwiska w środowisku łódzkich księgarzy występują częściej, poczynając od lat 90. Byli to zwykle, w przeciwieństwie do właścicieli żydowskich sklepików z książkami, ludzie z fachowym przygotowaniem i pewnymi ambicjami zawodowymi, w związku z czym ich działalność na polu upowszechniania książki polskiej w Łodzi nie zawsze kończyła się sukcesem. Charakterystyczną cechą niektórych polskich inicjatyw było poszerzanie działalności sortymentowej o nakładczą i w następstwie publikowanie polskich książek. Do tej grupy należały m.in. księgarnie Walentego Kolińskiego (potem jego żony Karoliny Kolińskiej) oraz Rychlińskiego i Wegnera. Szczególnie ta ostatnia placówka (nabyta w 1901 roku od Gebethnera i Wolffa) odegrała w początkach XX wieku znaczącą rolę w kształtowaniu środowiska kulturalnego w Łodzi. Prowadzona przez profesjonalistów, obok typowej funkcji handlowej organizowała także odczyty i spotkania z ludźmi kultury, a przede wszystkim w latach 1903-1905 opublikowała 50 pozycji w języku polskim (książki naukowe, literatura piękna, książki dla dzieci i nuty) [15, s. 776-777].

Przełom wieków to okres, kiedy w środowisku społeczno-kulturalnym w Łodzi uaktywnia się grupa ludzi określanych jako „inteligencja polska wyznania mojżeszowego” [3, s. 25-26]. Będą oni szczególnie widoczni po 1905 roku, w organizowaniu dostępnych publicznie bibliotek, ale niektórzy zaznaczą też swą obecność w łódzkim księgarstwie. Do takich postaci należał m.in. Michał Ettinger. Po ukończeniu prywatnej szkoły realnej i odbyciu praktyki księgarskiej w firmach łódzkich zarządzał początkowo księgarnią Rosyjskiego Towarzystwa Wydawniczego „Prosvieszczenie”, a po nabyciu jej na własność (na przełomie 1899/1900) zmienił nazwę na „Oświata”. Krytycznie, aczkolwiek trafnie, skomentował tę sytuację rosyjski inspektor ds. księgarń i drukarni, pisząc, że jest ona specyficzna dla stosunków łódzkich, gdyż w guberni państwa rosyjskiego, za zezwoleniem rosyjskiej władzy istnieje żydowska księgarnia z polską nazwą „Oświata” [11, s. 75].

Z polską kulturą i książką związani też byli Aron Jochelson i Adolf Słomnicki. Pierwszy, po przepracowaniu kilkunastu lat w charakterze subiekta w księgarniach łódzkich, prowadził od 1902 roku własną księgarnię z sortymentem w językach polskim i rosyjskim. Firma Jochelsona istniała do 1937 roku. W latach 30. otrzymała srebrną odznakę Związku Księgarzy Polskich, a jej właściciel działał we władzach Koła Łódzkiego ZKP [17, s. 71]. Natomiast A. Słomnicki, prowadząc księgarnię sortymentową (od 1899 roku), wydał jednocześnie ponad

30 publikacji w języku polskim, głównie zbiory kupletów i tekstów kabaretowych. Sam także parał się twórczością literacką w języku polskim [18, s. 107].

Jednocześnie nadal powstawały małe księgarnie prowadzone przez Żydów, oferujące jedynie książki w jidysz, i niewielkie księgarenki zakładane, szczególnie w początkach XX wieku, przez wyznawców luteranizmu, które upowszechniały głównie książkę religijną.

W ostatnich latach przed wybuchem I wojny światowej zmieniają się formy handlu książką oraz rodzaj podmiotów założycielskich. Organizatorami księgarń, poza osobami fizycznymi, stają się grupy religijne (np. mariawici), redakcje czasopism (księgarnia „Przeglądu Katolickiego”) oraz różnego rodzaju spółki, agencje i towarzystwa prowadzące na szeroką skalę kolportaż wydawnictw. Te ostatnie, jak np. łódzkie oddziały Petersburskiego Towarzystwa Handlu Książką „Kultura” czy Towarzystwa Wydawniczego i Księgarsko-Handlowego „Lektor”, oferowały publikacje w różnych językach, adresowane do różnych grup odbiorców [11, s. 208-210].

Ostatecznie w początkach 1914 roku w Łodzi istniało ponad 40 mniejszych i większych księgarń. Większość z nich (około 45%) należała do Żydów, chociaż tylko nieliczne prowadziły wyłącznie sortyment w jidysz. Polacy byli właścicielami nieco ponad 25% placówek, a Niemcy około 20%. Pozostałe należały do Czecha, Rosjanina i do osób, których tożsamości narodowej nie udało się ustalić. Jednak w grupie placówek większych, bardziej profesjonalnych, czyli zarejestrowanych w Związku Księgarzy Polskich, księgarnie prowadzone przez Polaków stanowiły ok. 40% [11, s. 211].

Znaczna część działających w Łodzi księgarń prowadziła, podobnie jak to było praktykowane w innych ośrodkach, płatne wypożyczalnie książek. Struktura językowa udostępnianych w nich zbiorów była na ogół zbliżona do zasobu księgarni i na przestrzeni półwiecza, jak wskazano wcześniej, ulegała też podobnym przeobrażeniom. Inne natomiast uwarunkowania towarzyszyły organizacji i funkcjonowaniu bibliotek przy stowarzyszeniach i związkach zawodowych oraz pierwszym wypożyczalniom o charakterze publicznym, zakładanym po 1905 roku.

Jeden z największych księgozbiorów w Łodzi zgromadziło założone w 1886 roku Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych. Zasoby, organizacja i działalność otwartej w dwa lata później biblioteki są niezwykle charakterystyczne dla procesu kształtowania się kultury książki w Łodzi na przełomie XIX i XX wieku, należy więc poświęcić im nieco uwagi. Przede wszystkim Stowarzyszenie, w przeciwieństwie do podobnych organizacji warszawskich, nie zakładało żadnych ograniczeń wyznaniowych

wobec przyjmowanych członków. Wprawdzie od początku zdecydowanie przeważali w nim Żydzi, ale była też wśród członków niewielka grupa subiektów chrześcijańskich.

Planowo i systematycznie gromadzona biblioteka liczyła w 1914 roku blisko 9 tysięcy tomów w pięciu językach: polskim, rosyjskim, niemieckim, francuskim i hebrajskim; nie miała natomiast zbiorów w jidysz. Około 75% zbiorów stanowiły książki polskie i rosyjskie, przy czym polskich (przed 1905 roku) było tylko minimalnie więcej. Tak znaczna ilość wydawnictw rosyjskich była efektem z jednej strony uczestnictwa wielu członków lub ich rodzin w różnych formach kształcenia, a z drugiej napływu do Łodzi w latach 80. i 90. dużej grupy Żydów rosyjskich, uciekających z cesarstwa przed pogromami i ustawodawstwem antyżydowskim. Żydzi ci, nazywani w Łodzi „litwakami”, reprezentowali wyraźne tendencje rusofilskie, oni też domagali się gromadzenia zbiorów w jidysz, ale do realizacji tych postulatów nigdy nie doszło. Stosunkowo duży zbiór książek w języku niemieckim, przed 1905 roku było to około 17%-20% całości, nie wynikał bynajmniej z faktu przynależności do Stowarzyszenia większej liczby Niemców, ale z faktu orientacji pewnych grup Żydów łódzkich na wzorce kultury germańskiej. Niewielki zasób książek francuskich (około 3%) nie był po 1905 roku praktycznie powiększany, podobnie jak wydawnictw w języku hebrajskim, który to zbiór nie przekraczał nigdy 5% całości.

Analiza zachowanych statystyk wypożyczeń z początków XX wieku potwierdza większe niż polskich wykorzystanie zbiorów rosyjskich w przypadku książek określanych jako naukowe (w rzeczywistości były to głównie publikacje popularnonaukowe, poradnikowe) oraz gazet i czasopism. Natomiast beletrystyka polska cieszyła się zawsze większym zainteresowaniem niż rosyjska (w 1913 roku było to 2,5 raza więcej), a wykorzystanie zbiorów niemieckich malało z upływem lat [9].

Wydarzenia rewolucyjne 1905 roku i uzyskane w ich wyniku nowe uwarunkowania prawne w zakresie organizacji oświaty oraz życia społeczno-kulturalnego (przede wszystkim tymczasowe przepisy o związkach i stowarzyszeniach z 17.03.1906) [8, s. 428-432] zapoczątkowały dynamiczny rozwój ruchu związkowego i stowarzyszeniowego. Pogłębiają się także procesy polonizacji społeczeństwa, co jest również wynikiem faktu, że już ponad połowę ludności Łodzi stanowią Polacy. Jednocześnie wzrosła liczba Żydów, do ponad 30% przed wybuchem I wojny, a zmalał odsetek Niemców – do około 14% [14, s. 219].

Po 1905 roku w znacznie większym niż dotychczas stopniu zaczęła ulegać instytucjonalizacji łódzka wielokulturowość. Powstające licznie biblioteki związków i stowarzyszeń zawodowych gromadzą zbiory wielojęzyczne (choć z mniejszym niż to

było w bibliotece SWPPH udziałem książek rosyjskich), ale jednocześnie organizowane są placówki o zdecydowanej przewadze zbiorów w jednym języku.

Wyłącznie polskie książki znajdowały się w bibliotekach związków chrześcijańskich (np. Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich) lub pozostających pod wpływem endecji (np. „Praca”, Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Pracowników Przemysłowo-Handlowych).

W bibliotekach związków zrzeszających proletariat żydowski i rzemieślników (np. „Strzecha Robotnicza”, Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Włóknistego, Klub Rzemieślniczy, Biblioteka im. Bronisława Grossera przy Stowarzyszeniu „Harfa”) dominowała literatura w jidysz, czyli według łódzkiego nazewnictwa – żargonowa. Środowiska te bowiem, w przeciwieństwie do podatnych na wpływy asymilacyjne handlowców, nie zawsze posługiwały się językiem polskim.

Proporcjonalnie do zmniejszającej się liczebności Niemców znacznie mniej też powstało bibliotek gromadzących zbiory wyłącznie w języku niemieckim. Księgozbiory takie miały m.in. związki: Christliche Gewerkschaft, Stowarzyszenie Pracowników Handlowych Chrześcijan oraz stowarzyszenie oświatowe Deutscher Schul-und Bildungsverein [11, s. 162-165].

W przeciwieństwie do bibliotek związków i stowarzyszeń zawodowych dostępnych tylko dla członków danej organizacji, wypożyczalnie powoływanych do życia po 1905 roku towarzystw oświatowych, takich jak: Polska Macierz Szkolna (PMS), Towarzystwo Krzewienia Oświaty (TKO), „Wiedza”, miały charakter publiczny (czasami za minimalną opłatą). Struktura językowa kompletowanych w bibliotekach oświatowych zbiorów była w zasadzie jednorodna. Generalnie przeważały publikacje w języku polskim, jedynie TKO od 1908 roku prowadziło przez kilka lat dwie wypożyczalnie żargonowe, przekazane jednak w końcu na rzecz wspomnianej Biblioteki im. Grossera. Natomiast struktura narodowościowa czytelników we wspomnianych bibliotekach nie była jednorodna. W wypożyczalniach TKO Polacy, a właściwie chrześcijanie, bo taką grupę wyodrębniano w statystykach, stanowili 62,2%, a Żydzi 37,8% (nie wliczając czytelników bibliotek żargonowych). Z kolei w bibliotekach „Wiedzy” przeważali Polacy. W pierwszej Polacy stanowili 97% czytających, a Żydzi i przedstawiciele innych narodowości po 1,5%. W drugiej bibliotece proporcje te wyglądały następująco: Polacy – 81%, Żydzi – 12%, inne narodowości – 7% [10, s. 148-149].

Biblioteki towarzystw oświatowych, służąc wielokulturowej Łodzi, same były terenem współdziałania reprezentantów wszystkich obecnych w Łodzi wyznań, narodowości i ugrupowań politycznych. Szczególnie widoczne to było w TKO, gdzie obok sporej grupy osób pochodzenia żydowskiego – M. Kaufman, B. Handelsman, L. Przedborski,

E. Berlinerówna, Z. Prechner, działali też Polacy – katolicy, np. nauczycielka M. Lipińska, robotnik-samouk K. Ruszkowski, lekarz S. Skalski, oraz przedstawiciele środowiska ewangelików – lekarz M. Trenkner. Również w zdominowanej przez Polaków „Wiedzy” pracowali wspólnie lekarz pochodzenia żydowskiego A. Goldenberg i dr I. Watten, należący do grupy „Polaków mówiących po niemiecku” [11, s. 186].

Największym jednak wspólnym osiągnięciem łódzkich inteligentów reprezentujących różne narodowości było powołanie do życia w 1917 roku biblioteki publicznej. W skład komitetu organizacyjnego weszli m.in.: Adolf Bryl, Leon Gajewicz, Michał Grynberg, Oskar Gross, Emil Hirsberg, Mieczysław Kaufman, Seweryn Sterling, Antoni Tomaszewski [12, s. 8-9].

Podobnie jak miało to miejsce w przypadku księgarń oraz bibliotek, również i w rozwijaniu drukarstwa mieli udział przedstawiciele wszystkich żyjących w Łodzi narodowości, a ze względu na inną specyfikę tego obszaru życia książki, zależności i relacje, jakie tutaj występowały, bywały zaskakujące.

Drukarstwo zaistniało w Łodzi później niż biblioteki i księgarnie, bo dopiero na przełomie lat 50. i 60. XIX wieku. Wobec braku czynników o charakterze intelektualnym (szkół, placówek naukowo-kulturalnych itp.), rolę inspirującą w uruchomieniu i rozwoju drukarstwa odegrały intensywnie rozwijający się przemysł i handel. W II połowie XIX wieku istniało już względnie stałe zapotrzebowanie na efektowne opakowania, nalepki, etykiety, akcydensy i wszelkiego rodzaju druki do prowadzenia dokumentacji fabrycznej i handlowej. W związku z tym, charakterystyczna dla Łodzi droga organizacji zakładu poligraficznego zaczynała się od litografii i dopiero później poszerzana była o typografię. Choć właściciel pierwszej zarejestrowanej w Łodzi w 1859 roku litografii – Feliks Gotz – był Polakiem, to jednak w dalszym rozwoju drukarstwa w Łodzi, w II połowie XIX w., Polacy nie odegrali najważniejszej roli. Założycielami i właścicielami większości zakładów byli Niemcy i Żydzi, przy czym do pierwszych należały firmy większe, stymulujące rozwój branży, podczas gdy typolitografie należące do Żydów były z reguły mniejsze, gorzej wyposażone, nastawione głównie na produkcję akcydensów. Znaczące drukarnie prowadzone przez Polaków będą powstawały w miarę rozwoju polskiej prasy w Łodzi – drukarnia „Dziennika Łódzkiego” w latach 80. i drukarnie „Rozwoju” oraz „Gońca Łódzkiego” na przełomie XIX i XX wieku [11, s. 53-59].

Pomimo przeprowadzenia wskazanych podziałów, jednoznaczne określenie przynależności narodowej niektórych właścicieli drukarni jest trudne. Widać to m.in. na przykładzie Maurycego Dietricha (otworzył litografię w 1866 roku, drukarnię w 1873 roku),

którego ojciec był Niemcem osiadłym w Polsce, a matka Polką [19, s. 89-91]. Szczególnie ciekawym przykładem przenikania się na gruncie łódzkim podziałów narodowościowych jest kariera jednego z najbardziej znanych łódzkich drukarzy – Jana Petersilge. Urodzony w niemieckiej rodzinie ewangelickiej, w Polsce mieszkał od siódmego roku życia. Z Łodzią związał się w 1860 roku, a wydawana przez niego (do 1914 roku) pierwsza łódzka gazeta „Lodzer Zeitung” wydatnie przyczyniała się do podtrzymywania w mieście nad Łódką niemieckiego izolacjonizmu. Jednocześnie współpracował on z Polakami – zainicjował wydawanie polskiego dodatku do swojego dziennika pt. „Gazeta Łódzka”, ale gdy groziło to utratą czytelników niemieckich, zaprzestał publikacji. W początkach XX wieku w jego drukarni będzie tłoczona większość nakładów polskich podręczników wydawanych przez księgarnię Fiszera. Ożeniony z Rosjanką, Petersilge był zawsze lojalny wobec władz rosyjskich i cieszył się ich zaufaniem, co korzystnie odbijało się na podejmowanych przez niego różnych przedsięwzięciach zawodowych [6, s. 523-528].

Podobna była też droga zawodowa Leopolda Zonera, który w 1873 roku otworzył litografię. Katolik, ale o niemieckim rodowodzie, przyjechał do Łodzi ze Lwowa. Wydawał dwie lokalne gazety: w języku niemieckim i języku rosyjskim, ale także liczne romanse tłumaczone z francuskiego na polski. Niezależnie od publikowania polskich książek, w swych sympatiach zbliżony był wyraźnie do środowiska niemieckiego [15, s. 1026].

W środowisku drukarzy pochodzenia żydowskiego, nastawionych, jak już wspomniano, głównie na tłoczenie akcydensów, korzystnie wyróżniał się w latach 80. Leon Krukowski. Zanim w 1878 roku otworzył własną litografię (poszerzoną w 1883 roku o drukarnię), odbył dwuletnią praktykę w Warszawie. To właśnie w zakładzie Krukowskiego były w 1884 roku odbijane pierwsze numery pierwszej polskiej gazety, czyli „Dziennika Łódzkiego”. Odkupiona następnie przez wydawców gazety część wyposażenia typolitografii Krukowskiego rozwinęła się w jeden z lepiej zorganizowanych zakładów drukarskich w Łodzi. Krukowski nadal prowadził swoją firmę, był człowiekiem o znacznie szerszych niż jego koledzy – współwyznawcy – horyzontach umysłowych i wyraźnych tendencjach asymilatorskich. Był też dziadkiem rodzeństwa Tuwimów – Juliana i Ireny – oraz znanego aktora kabaretowego Leopolda Krukowskiego (Lopka) [11, s. 58-59].

Rozwijający się dynamicznie w latach 80. i 90. łódzki rynek usług drukarskich nadal związany był głównie z przemysłem i handlem. Istniało już jednak kilka zakładów dużych, mających charakter wielooddziałowych przedsiębiorstw poligraficznych. Do największych należały otwarte w 1899 roku zakłady Roberta Resigera. Urodzony w rodzinie pochodzenia niemieckiego (także zięć wspomnianego L. Zonera), absolwent Wyższej Szkoły

Rzemieślniczej w Łodzi, obok obfitej produkcji na rzecz przemysłu drukował duże nakłady polskich podręczników, wspierał rodzące się polskie życie naukowe w Łodzi poprzez przynależność do Łódzkiego Towarzystwa Entomologów i tłoczenie ich periodyku pt. „Entomolog Polski” [15, s. 750].

Jednocześnie kształtowało się lokalne środowisko fachowych pracowników drukarskich, którzy kwalifikacje zawodowe zdobywali w trakcie pracy w łódzkich zakładach, zwłaszcza w drukarniach prasowych. Przeważali w tej grupie Polacy. Część z nich otworzy potem własne zakłady, które, jeśli chodzi o wielkość, można było zaliczyć do średnich, ale których wytwory prezentowały często wysoką jakość (np. tłocznia J. Jorasza).

Postępująca po 1905 roku polonizacja życia społeczno-kulturalnego dostrzegalna jest także w obrębie drukarstwa. Z udziałem Polaków powstają nie tylko firmy średniej wielkości, ale także i większe. Współwłaścicielami dużych zakładów będą m.in. Zygmunt Terakowski, Ludomir Mazurkiewicz, Józef Borysiewicz, a prowadzić je będą razem z łódzkimi Niemcami – Zygmuntem Manitiusem, Michałem Petersilge (synem Jana) czy Alfredem Hessenem [11, s. 248-249].

Zaprezentowane pokrótce tendencje występujące w kształtowaniu się łódzkiego świata książki są, jak się wydaje, charakterystycznym przykładem budującej się od połowy XIX wieku szczególnej symbiozy wielonarodowej i wielokulturowej społeczności łódzkiej. Symbiozy, w której pragmatyzm przeważał nad misją (choć i ta niejednokrotnie istniała), a nadrzędność interesu i zysku nad podziałami wyznaniowymi czy narodowymi.

Bibliografia

1. Archiwum Państwowe w Łodzi. Zespół: Policmajster m. Łodzi 440.
2. Catalog der deutschen Leihbibliothek der C. Richter'schen Buchhandlung in Łódź. Warszawa 1881.
3. Gorski S.: Łódź społeczna. Rychliński i Wegner, Łódź 1904.
4. Janczak J.: Ludność Łodzi przemysłowej 1820-1914. „Acta Universitatis Lodziensis”. „Folia Historica”, Łódź 1982.
5. Jaworska J.: Bibliografia łódzkiej produkcji wydawniczej (do 1918 roku). Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1975.
6. Jaworska J.: Zakłady drukarsko-litograficzne J. Petersilgego w Łodzi (1860-1915). „Roczniki Biblioteczne”, z. 3/4, 1972, s. 522-534.
7. Katalog czytelnicy polskiej, francuskiej i angielskiej, znajdującej się przy księgarni i składzie nut muzycznych L. Fischera w Łodzi. L. Fischer, Łódź 1890.

8. Kieniewicz S.: Historia Polski 1795-1918. PWN, Warszawa 1996.
9. Konieczna J.: Biblioteka Stowarzyszenia Pracowników Handlowych w Łodzi w latach 1887-1918. „Z Badań nad Polskimi Księgozbiorami Historycznymi. Zbiory Rozproszone”, Warszawa 1993, s. 155-171.
10. Konieczna J.: Biblioteki łódzkie przełomu XIX i XX wieku (1890-1918) „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Librorum”, nr 1, Łódź 1989.
11. Konieczna J.: Kultura książki polskiej w Łodzi przemysłowej (1820-1918). Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2005.
12. Księga pamiątkowa Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi. Łódź 1927.
13. Leihbibliothek Katalog aus der Buchhandlung von L. Heidrich in Łódź. Łódź 1871.
14. Łódź. Dzieje miasta. T. 1 – do 1918 roku. PWN, Łódź 1988.
15. Słownik pracowników książki polskiej. PWN, Warszawa 1972.
16. Słownik pracowników książki polskiej. Suplement. PWN, Warszawa 1986.
17. Słownik pracowników książki polskiej. Suplement II. Wydawnictwo SBP, Warszawa 2000.
18. Strzałkowski J.: Drukarnie i księgarnie w Łodzi do 1944 roku. Łódź 1994.
19. Widacka H.: Dietrichowie rytownicy warszawscy. Warszawa 1989.

Abstract

In the article, basing on selected examples, the author presented circumstances of founding and functioning of bookshops, printing houses and libraries – in Lodz, in the second half of the 19th century and the beginning of the 20th century. Their organizers were representatives of the three nations that formed the society of Lodz - Polish, Germans and Jews (as well as only few Czechs and Russians). However, in some cases, it is difficult to settle the national identity of an owner explicitly. The offer of bookshops and libraries of that time was adapted to the changing needs of different groups of recipients. Until the 80s publications in German language were predominant, but in accordance with the growth of Polish population, the supply of Polish books grew as well. At the same time in almost all bookshops and libraries there were obligatorily in offer publications in Russian, and in some also in English and French. On the other hand, publications in Hebrew and Yiddish were available only in institutions conducted by Jews. However, the development of printing in Lodz in the 19th century was connected with the local industry and trade and that was the reason, why originally small lithographic companies prevailed. The circle of the printers of Lodz was multinational, but it did not have any impact on the character of the undertaken orders.